

SŁOWO

WILNO, Środa 3 grudnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcja 1782, Administracja 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detale. Cena pojedynczego numeru 20 g

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Śniwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOVOGRÓDEK — Kiosk St. Michałowski.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdzielca.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

BEZ NIEGO

Prawie każdy czyn ludzki wypływa z przyczyn skomplikowanych i skombinowanych. Wyjazd Marsz. Piłsudskiego zagranicę wynika z potrzeby zdrowia, jak oficjalnie ogłoszono. Wiemy dobrze, że człowiek, który tyle przeżył, tyle ofiar ze swego zdrowia położył — musi mieć do zdrowie nadszarpnięte i że odpoczynek nietylko mu się należy, lecz może być i konieczny. Z drugiej jednak strony własnie dlatego, że to Marsz. Piłsudski, który tyle ofiar ze swego zdrowia położył — wiemy, że gdyby sądził, iż obecność Jego w kraju jest konieczna, — nie byłby wyjechał.

Wiadomość o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego na Madagę, czy gdzieś w tym rodzaju — niedzielne pisma polityczne wydrukowały bez komentarza, a gdy pisma rządowe pisały coś o Marszałku bez komentarzy, to znaczy, że piszą ze skrywanym zdumieniem. Naszym zdaniem z imponujących posunięć Marszałka to jest jedno z najbardziej imponujących, najbardziej historycznych. Wpadając umyślnie w styl kierownika naszego działu teatralnego prof. Limanowskiego zawołamy: „Ta Madaga, która była wygnaniem dla Karola, ta Madaga jak św. Helena, która była przymusem, więzieniem Napoleona, ta Madaga dla tego dyktatora jest dobrowolna, własnowolna, obserwacyjna”.

Dlatego jednak, aby zamysł Piłsudskiego co do tej podróży zagranicę — jak się on nam przedstawia — odgadnąć, sięgniemy do obrazów sytuacji obecnej, jak ją widzą pisma opozycyjne.

Pisma opozycyjne...
 Więc pisze „Robotnik”:

Zwycięstwo wyborcze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zakończyło — ponad wszelką wątpliwość — pewien okres w dziejach epoki „pomajowej”: okres zmagania się Sejmu, jako instytucji państwowej, z Rządem, jako instytucją państwową, reprezentującą bezpośrednio stan „faktycznej dyktatury” p. marsz. Piłsudskiego. Dzisiaj cały aparat państwowy Rzeczypospolitej znajduje się w posiadaniu kierowników obozu sanacyjnego. Odpowiedzialność — bez reszty — spada na móżdgi, sennia i barki tych kierowników, spada w tym sensie, że żadna instytucja państwowa nie będzie już przeszkadzała — ani Sejm, ani Senat, ani Najwyższa Izba Kontroli, ani sądownictwo... Oboz sanacyjny” zagarnął — chwilowo — wszystko, osiągnął punkt szczytowy swojej formalnej potęgi.

„Chwilowo” — czy nie „chwilowo” — to jeszcze zobaczymy, lecz naogół wyżej przytoczony cytat praw dziwie oddaje stan faktyczny.

Oboz rządowy jest dziś wszechmocny.

Teraz „Kurjer Warszawski” jako najprzejrniejszy wyraz tego, czym się karmi przeciętna prasa opozycyjna.

W obozie B.B. można różnicować: konserwatystów (Radziwiłł i inni), grupę „Przełomu”, grupę Bojki, B.B.S. (grupa Moraczewskiego), grupę pułkowników sensu stristo, „zespół stu” grupę „Nowej Kadrowej”, Ukraińców i Żydów. A jeszcze nie wiemy, czy dokładnie już wydołaliśmy wszystkie odrębne barwy tego obrazu.

Barwy są rzeczywiście wywołane niedokładnie. Ale ten cytat uzupełnia nam obraz, jak sobie maluje opozycja o obozie rządowym. Powiada: „obóz ten jest wszechwładny, lecz różnolity, mozaikowy” i całe to zdanie jest słuszne od a do zet. Nieślusne są tylko nadzieje, które opozycja z tej swojej formuły wysnuwa. Bo niewątpliwie twierdząc „obóz mozaikowy” ma na myśli nadzieję, że ten obóz się rozleci. Otóż ta nadzieja jest nonsensem. Dlaczego? — W odpowiedzi pomijamy względy moralne, sentymentalne, patriotyczne wynikające z troski o dobro państwa — gdyż w polemice z „partyjnikami” nie uważamy, aby te względy były przekonywujące dla strony przeciwnej. Ale

oto względy bardziej dla horyzontu „partyjnicztwa” bliskie. Każda z powyższych grup — należąc do B.B. pracując wewnątrz obozu Marsz. Piłsudskiego — jest grupą o dużych wpływach, stanowi część wszechmocy obozu Marsz. Piłsudskiego tak słusznie przeprasza opozycję stwierdzonej. Natomiast występując z tego obozu, łamiąc solidarność — czem się staje? — Zerem lub czemś blisko zera!

Oczywiście, może w tym ostatnim moim wykrzykniku jest trochę przesady. Siery gospodarce, reprezentując w Polsce przemysł, rolnictwo, handel zawsze i dla życia politycznego będą miały swoje znaczenie. Lecz przy obecnych warunkach i stosunkach, po uwidocznionej wszechwładzi obozu Marsz. Piłsudskiego, upieram się, że mój wykrzyknik dobrze wykreśla kierunek, w którymby szła każda siła polityczna, która by chciała z pod solidarności B. B. wyłamać się. Wykrzyknik ten stanowi prawdę absolutną, jeśli chodzi o organizację ideowo-polityczną jak Związek Wsi i Miast, „zespół stu”, czy inne. Mimo całej dyscypliny, w której obóz B.B. jest utrzymywany, każda taka organizacja ideowa posiada udział we wpływach tego obozu. Gdyby się chciała oddać, lub gdyby była wydalona — na jutro przestaje istnieć, staje się prosto zlepkim osobistości, którą się nie zainteresuje najbardziej szczegółowo życie nasze budujący korespondent zagraniczny, staje się niczem.

Rozbicie się Bloku Bezpartyjnego nie grozi i zarówno śmieszne, wyraźnie śmieszne są nadzieje pokładane na nie wśród opozycji, jak niepotrzebne podkreślanie ze strony Bloku jednolitości obozu. Podchodźmy tutaj do znaczenia wyjazdu Marsz. Piłsudskiego. Wyjeżdża w chwili, kiedy rozpoczyna się praca nad konstytucją, wyjeżdża w chwili wszechwładzi swego obozu. Wie, że w tym obozie ma różnych ludzi o różnych ideologiach. Dlaczego wyjeżdża? Odpowiedź raz jeszcze symbolami. Bo lubi rzucać ludzi w wodę i patrzeć jak będą pływać i z drugiej strony, bo nie lubi i nie może być grać w szachy, który nie mając przeciwnika, gra sam przeciw sobie.

Oboz jest wszechwładny i obóz się nie rozleci. Marszałek utrzymał jednak w tym obozie wszystkie kierunki dotychczasowe, żadnego nie unicestwił. Przez wyjazd swój, powiada do swoich zwolenników: „Teraz postarajcie się pracować bezemnie. Pokażcie, co umiecie, — pokażcie, kto z was jest zdolniejszy, gdy się znajdziecie poza orbitą moich wskazówek”. Ile razy słyszeliśmy z ust przeciwników idei Bloku „Wszystko to dobrze, ale co będzie, jak Piłsudskiego nie stanie. Nie można życia całej Polski wiązać z blaskiem dwóch źrenic tylko”.

W wyjeździe Piłsudskiego widzę trochę historyczną i przyszłość Polski. Jest to jego próba, co będzie z tą Polską, którą stworzył 6 sierpnia 1914 r. i 13 maja 1926 r. kiedy jego nie stanie. Jest jakaś piękna nadludzkość w tej próbie, próbę tę dyktuje wspaniałość, heroiczne poczucie odpowiedzialności za przyszłość Polski. Po wyjeździe Marszałka obóz Jego, ludzie Jego, albo wytrzymają tę próbę odpowiedzialności, które Marszałek na nich składa, albo, po staremu, on będzie musiał raz jeszcze za nich naprawiać. Dwie są możliwości: albo stanie w Polsce stronnictwo wielkie, zgodne, solidarne, dające wszelkie gwarancje długowieczności, które przejmie władzę nad Polską i wtedy system parlamentarny będzie u nas konstytucyjnie możliwy, albo nie pozostanie innej możliwości, jak stworzenie władzy

Zakończenie prac nad formowaniem rządu

PROKURATOR MICHAŁOWSKI NASTĘPCĄ MIN. CARA.

WARSZAWA. 2-XII (tel. wł. „Słowa”). Według informacji z najpóźniej poinformowanych źródeł płk. Stawek ma już na ukończeniu prace nad formowaniem rządu, tak, że już w bież. tygodniu przypuszczalnie nastąpi nominacja rządu.

Jak słyhać, min. sprawiedliwości p. Car nie wejdzie w skład rządu, gdyż poświęci się całkowicie pracom nad zmianą konstytucji i w tym celu wejdzie do Sejmu, gdzie desygnowany jest przez B.B. na stanowisko jednego z wice-marszałków Sejmu i przewodniczącego komisji konstytucyjnej. Jego miejsce, według przypuszczeń zajmie prokurator Sądu Okr. w Warszawie p. Michałowski.

Stronnictwo Chłopskie zrywa z Centrolewem

WARSZAWA. 2-XII (tel. wł. „Słowa”). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobраниch posłów Stronnictwa Chłopskiego.

Postanowiono zachować w Sejmie całkowitą samodzielność organizacyjną, w przeciwnieństwie do wysuwanych przez inne stronnictwa Centrolewu idei zachowania nadal łączności.

Uchwała stronnictwa chłopskiego zrywająca z centrolewem komentowana jest jako votum nieufności dla twórców centrolewu a w szczególności dla przywódców P.P.S. C.K.W.

Zwolnienie b. pos. Barlickiego i Popiela

WARSZAWA. 2-XII. (tel. wł. „Słowa”). Dziś wypuszczony został na wolność, po złożeniu 10.000 zł. kaucji, b. poseł Barlicki Norbert, a jutro ma być wypuszczony też za kaucją 10.000 zł. b. poseł K. Popiel (N.P.R. pr.)

ANTYPOLSKIE EKSCESY NIEMIECKIE

Napad na szkołę polską

KATOWICE. PAT. — W nocy z 30 listopada na 1 grudnia kilku Niemców napadło na polską szkołę powszechną w Sogolowie, powiatu Rybnickiego. Napastnicy, wylamawszy drzwi, wtargnęli do mieszkanka kierownika szkoły Feliksa Galisza, oświadczyli, że muszą go zabić „dla niemieckiej ojczyzny”. Galisz dał kilka strzałów rewolwerowych na postrach, w następstwie których napastnicy wycofali się z gmachu szkoły, odgryzając się jednak, że jeszcze powrócą i zrobią z Galiszem to, co z zamordowanym przodownikiem policji Sznapią. Za sprawcami napadu, których nazwiska znane są policji, zarządono poszukiwania.

ANTYPOLSKIE MANIFESTACJE W OPOLU

OPOLE. PAT. (tel. wł.). — Dnia 30 listopada odbyło się polskie przedstawienie teatralne w Gosławicach, miejscowości położonej w okolicy Opola. Podczas manifestacji antypolskich, które odbyły się tegoż dnia przed południem w Opolu, z tłumy padły groźby pod adresem artystów polskich z Katowic, którzy mieli odegrać „Welele na Górnym Śląsku”. Przy głównym wejściu na dworc w Opolu otoczyli artystów polskich tłum, złożony z około 1000 osób. Wobec groźnej postawy tłumy, policja zmuszona była wyprowadzić artystów torem kolejowym z dworca kolejowego. Z tłumy padły pod adresem artystów polskich obraźliwe okrzyki, przyczem wyrażano się niechęcią. Artysty znajdowali się pod nadzwyczajną silną eskortą policji, umieszczoną na trzech samochodach ciężarowych. W Gosławicach przed gospodą, w której odbyło się przedstawienie, zebrał się tłum hitlerowców, którzy przyjęli groźnemi okrzykami samochód konsula generalnego Rzeczypospolitej p. Leona Malhomme, który przybył na przedstawienie do Opola.

ODWOŁANIE ZAWODNIKÓW POLSKICH

BERLIN. PAT. — Prasa niemiecka ogłasza zawiadomienia o odwołaniu szeregu imprez sportowych z udziałem zawodników polskich, ze względu na napięcie stosunków politycznych między temi krajami. Między innymi odwołany został przez brandenburski związek piłki nożnej mecz Berlin — Kraków, spotkanie bokserskie Wrocław — Śląsk, oraz start pływaków niemieckich w Katowicach. Poczynania te nie wiążą się z ogólnym z powszechnie uznaną zasadą apolityczności sportu. Przypomnieć należy, że dotychczas nigdy sportowcy niemieccy, walczący lojalnie o zwycięstwo, nie doznali w Polsce nieprzychylnego przyjęcia.

Litewska propozycja rokowań z Polską

KOWNO. PAT. — W dniu dzisiejszym poseł litewski w Berlinie Siedzikauskas, za pośrednictwem posła polskiego w Berlinie, przelał rządowi polskiemu propozycję rozpoczęcia pertraktacji w sprawie incydentów na linii administracyjnej. Rząd litewski proponuje wszczęcie rokowań 15 grudnia w Berlinie.

Litewsko-estońskie rokowania

TALLIN. PAT. — Pisma donoszą, że w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania pomiędzy Estonią a Litwą w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Rokowania odbędą się w Kownie. Pertraktacje wstępne prowadzi już obecnie poseł Estonji w Kownie p. Laretej.

Nowe przesunięcia dygnitarzy sowieckich

MOSKWA. PAT. — Na wniosek prezydium centralnego komitetu S.S.S.R. odwołano z zajmowanego stanowiska zastępcę prezesa rady komisarzy ludowych S.S.S.R. Schmidta.

MOSKWA. PAT. Zastępcami ludowego komisarza rolnictwa mianowani zostali Wasilij Schmidt i Johann Barna.

Straszliwy pożar w Narwie

TALLIN. PAT. W dniu 2 b. m. w Narwie wybuchł pożar w dwupiętrowym domu, który spłonął doszczętnie, 4 osoby, w tem dwójka dzieci, jeden mężczyzna i jedna kobieta, ratując dobytek poniosły śmierć w płomieniach.

Katastrofa samolotowa w Toruniu

ŚMIERĆ POR. SUZANOWICZA

TORUN. PAT. — Dnia 2 b. m. wydarzyła się na lotnisku w Toruniu katastrofa samolotowa. W czasie lądowania samolot, prowadzony przez por. Suzanowicza, stracił szybkość i runął na ziemię, i rozbił się doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

stalej od stronnictw wszelkich kierunków wskazówek na zegarze — niepojęcie niezależnej. I jedna i druga koncepcja wypływa z warunków stworzonych przez Marszałka i jedną i drugą koncepcję będzie on mógł po wrocie sankcjonować.
 Historia czasami się pisze jak stórj współczesnej. Cat.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

APEL O WSPÓŁPRACĘ

Reprezentując p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na uroczystości ingressu J. E. Ks. Biskupa Śląskiego, wygłosił Dyrektor Departamentu Wyznań hr. Franciszek Potocki przemówienie, które dzięki poruszonemu w niem momentom nie powinno uciec uwagi myślącego społeczeństwa polskiego.

Wielkie zagadnienie, jakim jest wszędzie, a więc i w Polsce, stosunek Kościoła i Państwa, było w latach ostatnich nietyłe polem spokojnych rozważań, ile raczej tera niebezpiecznym sumiennej i niezawasze tylko dobro sprawy na celu mającej agitacji.

Wiele czynników i to bardzo różnorodnych zainteresowanych było w tem, by do harmonijnej konsolidacji tego stosunku nie dopuścić, wytwarzając dla siebie tą drogą pewne cenne w walce politycznej atuty. Straszono jednym widmem „zwycięskiego” pochodu reakcji i klerikalizmu w Polsce, wprawiano drugim, liczniejszym, bardziej jeszcze od pierwszych łatwowiernym, że rządy w Państwie dostały się w ręce ludzi, którzy za pierwsze swoje i najważniejsze zadanie uważają podstępna walkę z Kościołem. Przygotowywano umysły do jakiegoś urojonego „kulturkampfu”, który miał z dnia na dzień rozgorzeć w Polsce i wymagał dla wyjścia z niego zwycięskiego stanienia w szeregu jednego, tylko zdolnego stawić mu opór stronnictwa.

Byliśmy, niestety, w ostatniej kampanii wyborczej świadkami tej nieprzebiegającej w środkach demagogii: nie spełniliśmy naszego obowiązku publicystycznego, który wymagał uczciwości i prawdy, gdybyśmy usiłowali zataić, że tej czysto politycznej, czysto partyjnej, ale ubranej w hasła katolickiej agitacji, nie wszędzie oprzeć się potrafili przedstawiciele naszego duchowieństwa Karmieni niewybredną, jednostronną prasą pewnego obo-

MARSZAŁEK SZYMAŃSKI U PANA PREZYDENTA

WARSZAWA. PAT. — We wtorek rano powiedział że Spały do stolicy Pan Prezydent Rzeczypospolitej i przyjął w dniu 2 b. m. o godz. 11.30 marszałka Senatu prof. Szymańskiego, który przybył do Zanku celem złożenia Panu Prezydentowi wizyty pożegnawej.

FALSZYWE POGŁOSKI

WARSZAWA. PAT. — Wobec ukazywania się w prasie notatek o tem, że niektóre zakłady pracy zredukowały dni pracy do 5 w ciągu tygodnia, zwiększając jednocześnie czas pracy pracowników na dobę Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że nikomu podobnego zezwolenia na stałe przedłużanie czasu pracy w związku z redukcją dni pracy nie udzielano i udzielić nie mogło, gdyż ustawa z dnia 18 grudnia 1919 roku o czasie pracy przemysłu i handlu, nie pozwala na przedłużanie czasu pracy w szczególności dni wazniam za skracanie lub pozostawianie wolnemi od pracy innych dni tygodnia.

PIERWSZA HUTA SZKLANA DO LAMP RADJOWYCH.

WARSZAWA. PAT. W dniu 2 b. m. odbyła się na terenach fabrycznych Polskich Zakładów Philipsa w Warszawie przy ul. Karłowej uroczystość poświęcenia pierwszej w Polsce huty szklanej dla produkcji baloników do lamp oświetleniowych i radiowych. Na uroczystości te przybyli p. p. ministrowie Kwiatkowski, Kuchni i Boerner, J. Em. ks. kardynał Kakowski, prezydent m. Warszawy Słomiński, poatem inni przedstawiciele władz rządowych i komunalnych oraz zaproszeni goście. O godz. 12 przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego. Wchodząc do sale Pana Prezydenta powitał go prezes zakładów p. Philips w otoczeniu dyrektorów zakładów. Aktu poświęcenia huty dokonał ks. biskup polowy Gall, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Po przemówieniach dyrektorów zakł. Philipsa w imieniu rządu polskiego przemawiał p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, podkreślając doniosłość dzisiejszej uroczystości dla rozwoju przemysłu i nauki oraz składając dyrektywy zakładom życzenie pomyślnego i owocnej pracy. Z kolei obecni zapoznawali się z techniczną organizacją poczem Pan Prezydent wraz z członkami rządu i zaproszonymi gośćmi zwiedzał zabudowania gospodarcze, zaznajamiając się z działaniem całego szeregu maszyn, służących do produkcji żarówek i lamp radiowych.

POŚCIG ZA KRWAWYMI BANDY. TAMI

BIAŁYSTOK. PAT. — W uzupełnieniu wiadomości o krwawym napadzie bandyckim na szosie Koko — Grajewo dowiadujemy się, że pościg za bandytami, prowadzony przy współudziale niemieckiej policji kryminalnej na terenie Prus Wschodnich doprowadził do odszukania zwłok jednego z bandytów, ranego przez straż graniczną przy przekraczaniu granicy, a którego dobił jego товариш, chcąc nieść swobodę dalszej ucieczki. Ślady za drugim bandytą prowadzą do okolicznych lasów. Pościg trwa.

zu wzięli za prawdę to, co było jedynie mamiem wyborczym i w ogniu walki, od której winni byli trzymać się zdaleka, wzięli w poszczególnych wypadkach zbyt bezpośredni, zbyt daleko idący udział.

W chwili obecnej roznamiętnienie wyborcze zaczyna już powoli wygasnąć; czas więc najwyższy, by efekt ustąpił miejsca spokojnemu rozmowom, a rzeczywistość odzyskała kształty, które demagogiczna agitacja usiłowała wykrzywić lub przesłonić.

Wybory zostały przez Marszałka Piłsudskiego wygrane. Gdyby więc prawdą było, co głosił rzekomy opozycyjni zalanci, winno by teraz właśnie stanąć przed Kościołem — jako zupełnie realne — to niebezpieczeństwo, które tak głośno, tak szeroko straszono sumienia katolickie w Polsce.

Autorytatywne, zarówno kategoryczne w treści, jak wymowne w formie przemówienia ks. wice - ministra Zon gołowicza albo przemilczano, albo usiłowano bagatelizować, jako zwykły manewr wyborczy, — i do końca jeszcze, do samego końca, wygrywano i szargano hasła katolickie na targowisku partyjnym.

Jakże się w istocie po zwycięstwie Rządu zarzuca jego stosunek do Kościoła?

Hr. Franciszek Potocki w zastępstwie i w imieniu Ministra WR i OP bierze udział w ingressie ks. Biskupa Śląskiego. I zabiera przy tej sposobności głos nie tylko, by złożyć nowemu dostojnikowi Kościoła życzenia „o-wocnej pracy ku chwale Bożej i pożytkowi Państwa”, ale na to, by w charakterze urzędowym, w obliczu całej Polski podkreślić, jaką wagę przywiązuje Rząd Rzeczypospolitej do współpracy Kościoła i Państwa:

„Dla sprostania olbrzymim zadaniom, które przed nami powstają, współpraca wszystkich aktywnych sił twórczych jest nie tylko pożądana, lecz wprost nieodzowna. W pierwszej linii współpracę Kościoła — rzecznika praw moralnych i najwyższych potrzeb duchowych — i Państwa — rzecznika postulatów zorganizowanego życia społecznego”.

A ponieważ dla zgodnej współpracy w wielkim dziele, które te dwa suwerenne czynniki mają do spełnienia, niezbędne jest zaufanie wzajemne, — o nie, jako przedstawiciel Państwa, apeluję.

Zaznaczywszy w ten nie pozostawiający żadnych wątpliwości sposób zasadnicze stanowisko Rządu, nie cofa się hr. Potocki przed wyrażeniem ubolewania, że:

„Niestety niestety i nie wszędzie odpowiadano władzom państwowym wzajemnością za zaufanie, które one okazywały. Są smutne przykłady, że nie wszyscy chcieli nawet zrozumieć, że za zaufanie odpłaca się conajmniej lojalnością postępowania.

Następstwem takiego stanu rzeczy nie może być nic innego jak tylko szkoda, szkoda obopólna dla obu zainteresowanych stron. Historia zaś poucza, że taka właśnie szkoda zawsze powstawała, ilekroć próbowano zapoznać jedną wspaniałą tradycję Kościoła, a mianowicie jego rozumienie dla rzeczywistych potrzeb Państwa”.

Jedną z pierwszych potrzeb, jedno z głównych zadań Państwa polega na tem, co jest zarazem najwznioślejszą, najistotniejszą misją Kościoła: na tworzeniu pokoju przez odrabianie nienawiści”. Państwo stoi przed ogromem problemów, „sięgających głęboko w sam rdzeń naszego życia”, przed spletem różnych zagadnień narodowościowych, społecznych, wychowawczych i apeluje do tego czynnika, który jest odwiecznym wyrazicielem prawdy i miłości Chrystusowej, o pomoc i współpracę.

Przemówienie hr. Potockiego winno być w kraju usłyszane i zrozumiane, wykreśla ono bowiem stanowczo i jasno linię programową Rządu.

Linii tej nie zwi chnie ani demagogia partyjna, ani nieodpowiedzialne wybrki jednostek, ani nienawisć narodowościowa, która dotknęła, niestety, w tak jaskrawy sposób pewną część duchowieństwa grecko - katolickiego. Ale pragnąć trzeba, by żaden z tych czynników nie był w stanie wywrzeć swego destrukcyjnego wpływu na to, co jest pragnieniem każdego prawdziwie katolickiego sumienia i każdego myślącego kategoriami dobra publicznego obywatela — na współpracę Kościoła i Państwa.

Wojciech Rostworowski.

ECHA KRAJOWE

PROZOROKI (p. Dziśniewski)

Nareszcie dzięki Bogu jesteśmy w okresie wyborów. Aż człowiek się obejrzał, a tu już przeszły wybory i do Sejmu i do Senatu, a tak cicho, spokojnie, że aż się wierzyc nie chce.

Widocznie nadajadły każdemu te klótnie i zjadania partynie, bo znacznie większa część obywateli w całym kraju głosowała za Blok Bezpartijny. Jeśli zaś chodzi o Dziśniewski, a zwłaszcza o okolicę prozorską, o której mam zamiar niżej w dalszym ciągu opisać, to prawie wszyscy bez wyjątku, czy to wieśniaki, czy rzemieślnicy, ziemianin, czy urzędnik oddali swe głosy na listę Nr. 1, oddając swe losy kraju w ręce Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Mój droższy, choć zapadły i zarzucony kłótni Dziśniewski, słabo się interesuje polityką, nawet jej nie lubi, ale gdy chodzi o rzeczy ważne, to potrafi poprosić instynktownie wyzwać i wybrać najlepszą w rezultacie wychodzi to, jakbyśmy każdy z mieszkańców tego zakątka był najjaśniejszym politykiem. Nieraz prosta chłopka logika jest lepsza od rozmaitych wykrętów dyplomatycznych, od bezsensownych agitacyjnych afiszów w rodzaju: „a Polak szczyt da głos na 4” i t. p. Lekkie słowa nie są argumentem przekonującym i moja okoliczność wolała pojąć na stronę, mającą za sobą czynny.

Może tu brala góre poprostu logika chłopka, jeśli chodzi o wieśniaków, to ci nawet i podczas słów że soba nie lubią miać obelżywych słów, lecz rwa się do czynu, do bardziej „ważkich” argumentów, jak drąg lub jakieś inne, bardziej przekonujące narzędzie. Zawsze oni woła „czyny”, w tym kierunku. Ot, zdali wszystko na łaskę boża.

Z wielkim trudem udało się przy czynnym i energicznym udziale dwóch — trzech ziemianinów, „Spółdzielni mleczarskiej” w maj. Sanniki, tuż niedaleko od Prozorok. Ziemianstwo jednak, szlachta folwarczna i zaciągnięta nie chcą zapisywać się na członków tej spółdzielni, bojąc się wydatków. I nadal w sposób domowy wyrabiają masło i sery i sprzedają za bezcen na rynku prozorskim przekupcom, które przyjeżdżają aż z Wilna. Podróż im świetnie się opłaca. Nie pamiętam, by one płaciły kiedyś więcej niż trzy złote za kilo masła, siedemdziesiąt lub osiemdziesiąt groszy za dziesiątek jaj i jeden złoty za duży, duży ser. Naprawdę nieraz aż litość bierze, gdy patrzy człowiek na taki obrazek.

W życiu codziennym panuje tu wielki zrost i monotonia, a zwłaszcza teraz, podczas nudnej, brzydkiej jesieni. Wieśniak ani gazet, ani książek nie czyta, wałęsa się cały dzień z krową zajęć od sąsiada do sąsiada, pałac machorkę, plując i poziewając co chwila. Teraz na niego nastaje błogi czas wypoczynku po znojęnej i mozolnej pracy w polu. Teraz zostało mu jeszcze wymyślić tylko zboże i drzewa przywieźć, ale na to ma dużo czasu, bo całą zimę.

Młodzież, jak zawsze energiczniejsza od starszych, woli wykorzystać ten swobodny czas po swojemu. Zgromadza się w każdej sobotę do obszernej izby i urządził tak zwany „wieczorynek” (zabawę taneczną).

Każda niemal taka „wieczorynka” kończy się kłótnią, bijatyką, strzelaniem z tak zwanych „odreżanki” (odreżanka jest to broń palna zrobiona z karabinu, na którą nie trzeba mieć pozwolenia i można strzelać bezkarnie, bo to faktycznie nie jest ani karabin, ani fuszka, ani nawet pistolet — i posiadający tego rodzaju broń u nas nikt nie ściga).

Gdy chodzi o ziemiaństwo, to coż o nim powiedzieć? Spia cicho, spokojnie, narzekając na ciężkie czasy, zając się jeden przed drugim na swą biedę i z żalu popijając „wyborowką” po wyborach.

Zapulały wreszcie trochę na szaraków, pomówia o wilkach i znów rozejdą się każdy do swego dworu, gdzie go napewno czekają nakazy płatnicze, a to — co nie daje Panie Boże! — ani sam sekretar.

Czy są jakieś organizacje, kółka, czy myślał ziemianie o jakiejś samopomocy, by wzmocnić z tych ciężkich warunków?

Nie! Żadnej organizacji, żadnej dyskusji na ten temat, słowem — żadnego wysiłku niż próżne „fraszki”! Ale o tem dosyć. Między czasy najbardziej ożywionej polityki, więc wróćmy znów do spokojnego, codziennego trybu życia.

Na rynku, zapchanym podwodami i ludźmi, w brzytce, zaprzężonej w parę dających kasztanów, lub gniazdach koni, siedzi ziemianka z młodzieńcą, adiutantką i furmanem i sprzedaje masło i sery. Podchodzą do nich kolejni kupcy, kupkiada uszczypie nie kawalek masła, biorąc palcami, przed tem wytartym o zasmalowaną fartuch, i niesie swą zdobycz do ust... próbując, smakuje, kręci głowę, wreszcie pluje i we własnym interesie poczyna ganić: — kwaśne, rześwie, panusiu, daleko więcej nie dami jak dwa złoty za kilo. I ta „panusia” po całodziennym niemal siedzeniu na wozie odaje wreszcie swe „wyroby domowe”, masło — kilo za dwa i pół złotych, sery —

po złotówce sztuka, liczy pieniądze, chowa do portfela i zwraca do domu. Stąd — rzecz jasna — rodzą się wielkie narzekania na ciężkie czasy.

A czemuż takowa pani do mleczarni swe mleczko nie każe odsyłać, jeśli można spytać...? „Czemu?... Tam, nieodrazą, mój panie, piąca, trzeba codziennie pisać mleko wypłacać maszyną... — kosztą członkowie i t. d. — zresztą mleczarnia to jest „spółka”, a spółka to wiadomo do czego doprowadzi. Dopóty dobrze, dopóki w kasie nie zbierze się sporo pieniędzy, a wtedy... szkoda gadać, każdy wie o tem.”

I coż na takie dictum! Westchniesz tylko razem z „paniusią” na te ciężkie zeszłych stron czasy, zerkniesz ukradkiem na posiniąły od znużenia nos hożej: i młodej adiutantki, która już zaczyna się „zaprawiać” do tego ciężkiego obowiązku „gospodini domu” i odjeżdżasz pełen smutku i myśliści poczuli dalek.

Na rynku pełno zboża wszelkiego gatunku, masła, sarów, jaj, mięsa, krow, cieląt, świń i kur, a wszystko tak tanio, że aż człowiek się dziwi, czemu to nikt nie kupuje, łapie się za własną kieszeń, jakby sam wszystko to chciał odkupić i raptem się przekona sam, że nie ma pieniędzy.

I to się nazywa kryzys gospodarczy, czy li położenie bez wyjścia. Na tem zakończy, lecz o Prozorokach jeszcze nie skończyłem. Szlach-Matt.

KOBYLNIK

Dożynki na Wilenszczyźnie. Piękną tradycję staropolskich zwyczajów, Koło Gospodyń Wiejskich w Kobylniku urządziło w dniu 28 listopada „Dożynki”. Uroczystość ułaga się wspaniale. Pogoda w tym dniu (wyjątkowa) i ciekawość ścigającej ludność okoliczną. Już od rana gromadziły się tłumy koło lokalu gminnego, w którym gospodynie przygotowały biesiadę dożynkową. Około godziny II-iej przybyli goście z wsi. Twa Org. i Kółko Rolniczych z Postaw z p. starostą Niedziemczem i czele. Po nabożeństwie, odprawionem przez miejscowego proboszcza w kościele, uformowały się pochód. Gospodynie w strojach ludowych, śpiewając miejscowe piosenki ludowe, masy piękny wianek, upleciony z różnorodnych ziół, uprząwionych na Wilenszczyźnie, by złożyć go gospodarzowi powiatu. Po odbytej ceremonii wręczenia wianka, p. starosta zaprosił gości na obiad, wydanym przez Koło Gospodyń. Przeszło 100 osób zasiadło do stołu przygotowanego stołu, gdzie wśród serdecznego nastroju przemówił przez miejscowego Kółka Rolniczego, p. Robaszewski Wacław, witając paną starostę i przedstawicieli Wł. i Urk. Tow. Org. i Kółko Rolniczych i zgromadzonych gości.

Pan starosta w swym przemówieniu zapewnił jaknajdalej idące oparcie samorządu dla tak pożytecznej organizacji, jak Koło Gospodyń Wiejskich w Kobylniku i wnoś szac toasty, życzył, jaknajpożytniejszego rozwoju Kółka. Następnie przez Okr. Twa Org. i Kółko Rolniczych i p. dr. Kurkowski, w treściwych a mocnych słowach przedstawił obrazowo znaczenie dobrej gospodyni dla dobrobytu rodziny, i doniosłość pracy, zmierzającej do uświadomienia obywatelskiego kobiety wiejskiej, wnosząc toast za zdrowie p. Robaszewskiej Józefy, prezesa Kółka Gospodyń, która jest beniaminkiem w powiecie Postawskim. Wiceprezes Wł. Twa Org. Kółko Rolniczych p. Trzeciak Józef senator, wyraził radość z intensywnie pracy gospodyń wiejskich, nadmieniamy, że nawet kryzys gospodarczy nie może być skutecznie zwalczany, gdyby płody rolnie były spieniężane w stanie przebrzybnym i zdarnym do użytku szły na rynek. Prezeska Kółka, dziękując za przybycie na uroczystość gości i zainteresowanie Kolem, władz samorządowych, złożyła życzenia w imieniu Kółka prezesa miejscowego Kółka Rolniczego, jako solenizantowi przypadających imienin w tym dniu — życząc owocnej współpracy Kółka Rolniczego z Kolem Gospodyń Wiejskich. Po obiedzie udano się do wspólnej fotografii przed ganikiem, upiększonym zielenią i godłem rolnictwa — kosa i grabiami. Później odbyło się przedstawienie Zespół Kółka pod reżyserją artysty p. Brońskiego Korowickiego, patrona Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Kobylniku odgrała sztukę: „Żytnie ziarna na Wilenszczyźnie”. Ten istny obrazek z życia gospodarki wiejskiego wypadł wspaniale ku radości woleńcy wszystkich gości. Na tem miejscu p. organizację za bezinteresowną pomoc w zorganizowaniu przedstawienia ze strony Kółka Gospodyń należy się najgłębsza wdzięczność!

Ponad wszystko należy wyróżnić wieczerznicę. W pięknie udekorowanej sali, gdzie gospodynie nie zapomniły nawet lampy przystroić w abażury z kłosów, hucz na zabawa, przeciągnęła się do rana. Należy nadmienić, że takich wieczerznic Kobylnik nigdy przedtem nie oglądał, a i nieprędko oglądać będzie. Tu jakby z zalecenia obecnego kierownika demokratycznego władz rządowych, razem wszystkie klasy społeczne nie przesuwały się w jednym łańcuchu mazurka polskiego, było widać i ziemianina, i

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością. Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

SENSACYJNE ARESZTY na BIAŁORUSI SOW.

Od dłuższego czasu prowadzono w prasie sowieckiej w Mińsku zacięłą kampanię przeciwko ruchowi narodowemu pewnego odłamu Białorusinów. Ta akcja prasowa była niewątpliwie przygotowaniem gruntu do ostatecznego zadania ciosu wszelkim narodowo-niepodległościowym aspiracjom białoruskim. — Grunt ten był potrzebny w obawie na wrazenie jakie wywołałoby aresztowanie najwybitniejszych działaczy białoruskich bez uprzedzenia, w całym kraju. — Obecnie nadeszły sensacyjne wiadomości o aresztowaniu czołowych działaczy białoruskich, jak: Cwikiewicz, Lastowski, Smolicz, Kraskowski, Lesik i cały szereg innych.

Areszty te są niezwykle doniosłym wypadkiem politycznym, przekreślają bowiem definitywnie i nierzeczywiście fikcję, już netyklo „niepodległości”, w którą i tak nikt nie wierzył, Białorusi, ale sama „białoruskość” tej Białorusi oznaczoną, urzędowymi cyframi B.S.S.R., pozostająca pod autokratycznymi rządami Moskwy. — Narazie nie mamy szczegółowych informacji co do charakteru całej afery. Być może, iż rząd sowiecki zechce inscenizować jakiś kolejny, kontrrewolucyjny proces białoruski, skupiający największych działaczy białoruskich, którego celem było wywołanie rewolucji i zrzucenia jarzma sowiecko-moskiewskiego. Przypuszczać też można, iż mamy do czynienia z jakąś skoordynowaną akcją antyrządową w Sovietach i że ostatecznie aresztują jakiś związek z poprzednimi aresztami w głębi Rosji, jakkolwiek ta ostatnia hipoteza wydaje się być mniej prawdopodobną.

Wczoraj otrzymaniśmy z Mińska wiadomość, że w związku z aresztowaniem przez G.P.U. przedstawicieli inteligencji białoruskiej, „Zwiedza” inscenizuje „oburzenie i gniew ludu”. „Wybuch gniewu i oburzenia proletariatu B.S.S.R. przeciwko wykrętom przez organy G.P.U. kontrrewolucyjnej narodowo-demokratycznej grupy”, „Surowo ukarać czarną zgraję byłych białych ministrów, oficerów, urzędników i burżuaznych inteligentów”, „W odpowiedzi na akcję narodowo-demokratycznej agencji interwencji, będziemy walczyć ze zdwojoną energią o pięciolatkę...” oto główne tytuły kilkuspaltowych artykułów, uchwał i rezolucji, rzekomo jednomyślnie uchwalonych przez wiecie robotnicze.

Na szczególną uwagę zasługują rezolucja białoruskiej — proletariackiej asocjacji pisarzy, podpisana przez dwudziestu kilku mało znanych pisarzy i poetów. Rezolucja domaga się jaknajsurowszej kary dla tych, którzy dotawstwy się do instytutu sowieckich, starali się wpływać na ideowe kształtowanie się mas młodzieży. Na zakończenie rezolucja gratuluje G.P.U. sukcesu i wyzywa do odznaczenia funkcjonariuszy czczwiczajki orderem Lenina.

ALARMUJĄCE WIEŚCI Z NAD GRANICY SOW.

RYGA. PAT. — Jak opowiadają kolejarze przybyli z nad granicy sowieckiej na stacji granicznej Bigosowo, panuje wielkie zamieszanie i podniecenie. Przybyli stamtąd widzieć mieli wielo rannych żołnierzy armii czerwonej. — W dniu 2 b. m. do Rygi nie przybył ani jeden wagon towarowy z Rosji sowieckiej.

Po dokonanej przebudowie sal operacyjnych

KLINIKA CHIRURGICZNA

UNIwersytetu Stefana Batorego

wznawia przyjęcia chorych w dn. 4 grudnia b. r.

Ambulatorjum Kliniki przyjmować będzie chorych niezamożnych w dni powszednie od godz. 10-12.

Porady ambulatoryjne w Klinice udzielane są bezpłatnie.

UWAGA!!!

Z rabatem 20%

Wyprzedaż przedświąteczna

RESZTKI JEDWABI, WELEN, POŃCZOCH, BIELIZNY DAMSKIEJ I MĘSKIEJ

JÓZEF KŁODECKI

ZAMKOWA 17 (obok Kościoła Św. Jana) Tel. 928.

nauczyciela, i urzędnika państwowego, i KOP-u i liczne rzesze ludności. Pochód gospodarza wiejskiego, i posterunkowego policji, pomimo to, takiej harmonii i wesołego nastroju nigdy przedtem nie było na kobylnickich wieczerznicach.

Zasługuje jeszcze na uwagę „bufet”, zorganizowany siłami gospodyń, gdzie można było wyborne a tanio nabywać smakowity różnego rodzaju, przygotowane mrowczym wysiłkiem gospodyń. Przeto z prawdziwą przyjemnością należy stwierdzić, że ta placówka kulturalno — oświatowa, jaką jest Koło Gospodyń Wiejskich w Kobylniku, spełnia swoje zadanie znakomicie, podnosząc zapal do pożytecznej pracy swych członków, a uniętniem współzyciem z innymi organizacjami, istniejącymi na terenie, jedna sobie sympatię i uznanie w swojej okolicy, jak i u ośnośnych władz.

Z. DUBROWO (pow. Mołodeczański)

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

— Święto niepodległości. We wsi kościelnej Dubrowo, położonej nad samą granicą z S. S. R., święto niepodległości Państwa Polskiego w dniu 11 listopada b. b. zostało uświetnione przez miejscowe społeczeństwo nadzwyczajną uroczystością.

Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, odprawionem przez prob. ks. Wł. Woronowicza sfornował się przed kościołem okazały pochód, na czele którego stanęła młodzież szkolna, dalej organizacje społeczne, kompania honorowa

Udział Polski w przygotowawczej komisji ROZBROJENIOWEJ

Trzeci tydzień prac komisji przygotowawczej do ogólnej konferencji rozbrojeniowej przyniósł kilka ważnych decyzji, dotyczących spraw morskich. Jak wiadomo, wielkie mocarstwa morskie usunęły pomiędzy sobą najważniejsze trudności w sprawie metod rozbrojenia morskiego dzięki porozumieniu anglo — francuskiemu, anglo — amerykańskiemu oraz zawarciu ostatnio paktowi londyńskiemu.

Dlatego też główny problem morski podczas obecnych narad komisji przygotowawczej polegał na rozciągnięciu zasad układu waszyngtońskiego i londyńskiego na mniejsze państwa morskie, które przedewszystkiem stanęły w obronie t. zw. zasady transferu, czyli prawa swobodnego dysponowania tonażem morskim, który zostanie im przyznany na ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

Delegat Polski generał Kasprzycki na wstępie obrad morskich złożył zasadniczą deklarację, stwierdzającą, że Polska, po przywróceniu jej wolnego dostępu do morza, będącym istotnym elementem jej niepodległości, uczyni wszystko, by dostęp ten zabezpieczyć przez budowę obronnej floty wojennej, tembardziej, że w dziedzinie zbrojeń morskich Polska niczego nie odziedziczyła po wojnie światowej.

Po dłuższych dyskusjach teza mniejszych państw morskich (Szwecji, Norwegii, Hiszpanii, Polski, Holandii, Rumunii, Jugosławii, Grecji), żądająca swobodnego dysponowania przyznanim im tonażem, zwyciężyła.

Przyjęto mianowicie trzy reguły t. zw. transferu, z którego najważniejsza głosi, że transfer jest odwrotnie proporcjonalny do tonażu, czyli, im mniejsza flota, tem większa swoboda dysponowania tonażem, stosownie do interesów obronnych danego państwa. Ponadto wyodrębnienie dla Szwecji t. zw. garde-cotes (czyli małych okrętów, zaopatrzonych w działła wszelkiego kalibru) i kategorii okrętów linowych, które mogą ulec redukcji, stanowi okoliczność, którą z punktu widzenia Polski pnać należy za pomyślną gdyż Polska będzie musiała z czasem przy rozbudowie swej floty przystąpić do budowy mniejszych okrętów, zaopatrzonych dla celów obrony wybrzeża w działła wielkiego kalibru.

Druga uchwała, zasługująca na omówienie, dotyczy jawności zbrojeń. Komisja przyjęła w tej kwestii ważny wniosek polski, żądający, aby sposób publikowania stanów liczebnych uniemożliwiał jakiegokolwiek nieścisłości. Konwencja opiera się bowiem na t. zw. zasadzie przeciętnych dziennych danych liczbowych, mających ilustrować zarówno efektywne siły zbrojne jak i wydatki na zbrojenia. W państwach takich, jak Rosja, która posiada specjalne systemy służby wojskowej (np. formacje terytorjalne etc.), przeciętne dzienne dane liczbowe mogłyby nie odzwierciedlać istotnego stanu rzeczy. Przypiecie wniosku polskiego uniemożliwi jakiegokolwiek zatajenie efektywnych sił zbrojnych, gdyż publikowane dzienne dane liczbowe będą odzwierciedlać jednakowo wiernie rzeczywiste siły zbrojne zarówno w państwach o systemie normalnym, jak i w państwach o różnych systemach specjalnych. Oczywiście delegat Rosji p. Litwinow za wnioskiem polskim nie głosował.

Wypadek w DOMOSŁAWICACH

Domosławice i okolica były tym wypadkiem wstrząśnięte. Nietylko okolica — echo tego strasznego wypadku poszło po całym kraju. Gospodarz, szanowany i porządny człowiek zabił kupca z małego miasteczka w sąsiedztwie. Zabił przez zemstę, w szale rozpaczy, za stracony dorobek całego życia.

A było tak. Wiedzano w okolicy, że miał pieniądze i to grube. Kiedyś przyszedł do niego ten kupiec i zaproponował duży procent za pożyczenie mu pieniędzy na rok. Wsklepił chciał podpisać. Nadzieja dużego zysku skusiła gospodarza. Pieniądże dał, procent za pół roku zgóry dostał, weksle schował do kufelka. Do roku było dobrze. Procenta kupiec płacił uroczyście. Ale prosił o pozostawienie mu gotówki jeszcze na rok. Tymczasem do miasteczka przyjechał emigrant z Ameryki Otworzył podobny sklep, towar miał lepszy, taniej sprzedawał i zarządził materialnie starego kupca.

Ogłosił mu upadłość. Okazało się, że długów miał wiele, wszyscy wyciągnęli ręce po spłatę, a płacić nie było z czego.

Nasz gospodarz biegał, prosił, groził — nie nie pomagało. Aż raz po rozmowie z kupcem zabił go z dubeltówki.

Stracone życie dawniejsze szanowanego gospodarza i stracony majątek dla rodziny. Jest to nauka dla wszystkich, żeby nie „łakomie” się na niepewne a duże zyski.

Okiem PKO jest na poczęcie w każdym najmniejszym miasteczku i daje wszystkim swoim klientom pełną gwarancję bezpieczeństwa wkładów, płaci solidny procent, zwałnia wkłady od podatków i ochrania je tajemnicą.

TWOJE DZIECI UCZA SIĘ W OJCZYSTYM JEZYKU. CZYS POMYŚLAŁ O TRAGEDII MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKAM

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

lyby być genialne. Na znacznie łatwiejsze role męskie wystarczy utalentowani aktorzy. Trzeba jednak zagrać teraz Warszawiankę. Najgenialniejsze dzieło Wyspiańskiego i najbardziej ogólnoludzkie.

Jakże wygląda na tle Powstania Europa Zachodnia? Zwycięska wystawia korpusy obserwacyjne. Zwycięzcy przysyła piękna piosenkę p. Delavigne.

Jest to broń w każdym razie użyteczniejsza, niż gen. Weygand w 1920. Spiewano ją poźniej w 1914, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

„Czy połączym — my gotowi Z trupów naszych tamże wnieść. By krok później obrzmiewi Co chce światu pęta nieść!”

Nie w intencjach, ale w skutkach wojna polsko — rosyjska 1831 roku stała się istotnie tamą z trupów, która ocalała Belgję i Francję.

W wojnie światowej, nie myśleliśmy już o tamie z trupów osłaniających zachodnio — europejskich lączył przed czerwoną inwazją, ale o zdobyciu jaknajwiększego kawałka ziemi, na którym można żyć, pracować i tworzyć. Wojna 1830 — 31 jest próbą uratowania ostatniej karty Epoki Napoleonowskiej. Rezurekcja Polski 1919 — 1920 wstępem do niewiadomej księgi.

Kazimierz Leczycki.

Powstanie listopadowe w Warszawiance

Istotną cechą starości nie jest mętyka, ale niewiara. Warszawianka Wyspiańskiego jest jej tragedją. W małej staroświeckiej bawialni, w której nie jeszcze nie zmieniło się od czasów Jenu dwie miłe panienki bawią kilku b. grzecznych oficerów. Tylko sukienniki panienek są modne i przypominają Święte Przymierze. Reszta małego świata żyje jeszcze całkowicie Epoką Napoleonowską. W starannie ukrywanym niepokoju przedbitewnym stoi przed nami zakłeta w popiersiu Napoleona umarta legenda, a wśród wyższych oficerów człowiek skończony, cały wepchnięty w przeszłość, człowiek symbol własnej młodości.

Epopeja Napoleonowska tak żywa, tak aktualna tutaj, jest bezpowrotnie skończona na szerokim świecie. Popiersie uzupiało i tyra, czone tylko w polskich bawialniach, jest poza niemi skazany na powszechne wygnanie — symbolem Rewolucji. Pod nawierzchnią z dymków rewolucyjnych, z poetyckich protestów i romantycznych spiszków Europa rozpoczyna swoją pieśń żelaza i węgla. Rewolucja techniki, kolej żelazna okupuje świat Neyów i Muratów. Nawet Ojczyzna Szopena, Mickiewicza, Mochackiego, Łukasiewicza i Szkoły Podchorążych rządzi człowiek nowej Europy Książę Drucki-Lubecki.

Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

KRYZYS EKONOMICZNY

Jak świat długi i szeroki, rozlega się jeden wielki lament, spowodowany spadkiem cen na produkty rolne, na zmniejszenie konsumpcji produktów fabrycznych przy ich zbyt wysokiej cenie i rażącej rozpiętości jej w porównaniu do płodów rolnych, na zwiększające się bezrobocie, na brak środków obrotowych i kredytu, na zbyt wysokie budżety i opodatkowanie, na brak mieszkań w miastach i t. d. i t. d.

Wszystko to jest absolutną prawdą i oczywistością kryzysu nikt zaprzeczać nie będzie.

Naturalnie, że wszędzie starają się szukać środków ratunku i wynaleźć recepty na uleczenie gnębiącej świat choroby.

Słyszymy różne zdania: jedni twierdzą, że jest to skutek wojny, ucieczki złota do Ameryki, inni, że niskie płace robotnicze pobawiają rynek konsumentów, inni znowu widzą przyczynę w wysokich cenach protekcyjnych, w systemie premii wywozowych, konkurencji dzięki na rynkach zbytu, w nadprodukcji oraz w zmniejszeniu się konsumpcji i t. d.

Zwołuje się konferencje między państwowe, jak warszawska i bucharska, dla unormowania zbytu zbóż, londyńska w sprawie zbytu węgla, ostatnio rolą w Rzymie. Radzą w sławetnym parlamencie genewskim, a „wóz ugrzązł i po dziś dzień”.

Na te kryzysy wybuchają powstania w Argentynie, Chile, Peru i Brazylii, rodzą się co chwila wybuchy niezadowolonych robotników o podłożu socjalistycznym — komunistycznym, skarby państw placą ogromne renty bezrobotnym na koszt tych, co pracują, a dochody skarbowe zmniejszają się jednocześnie, gdyż ludność już nie ma, czym płacić, będąc wyczerpana pompą podatkową. Im który kraj jest biedniejszy, tem ma kredyt trudniejszy i droższy, co obciąża zarówno produkcję, jak konsumpcję.

Ale i kraje tak bogate, jak Stany Zjednoczone P. A., pomimo niezmiernie zasoby pieniędzy, mają do 6.000.000 bezrobotnych, nadmiar pszenicy, nafty, samochodów i różnych produktów fabrycznych.

Multimilijarder Ford zmniejszył wydatki swych fabryk w Detroit i dziś zakłada swoje montownie w Anglii, Włoszech i bodaj nawet w Gdyni, a to, by mieć tańszego robotnika i używać, ulgi cłowe, gdyż koszt maszyn w Ameryce jest już zbyt wysoki, by Europa mogła jego auta kupować.

Nikt inny jak tenże Ford nie głosił teorii, że tylko znaczne podniesienie płac robotniczych zmniejsza konsumpcję, a przez nią i produkcję. Dobrze to było mówić temu, kto miał obciążenie fory w tej jedynej w swoim rodzaju fabryce, wówczas, gdy zamożność powojenna St. Zjed. pozwalała na zapłatę się co piątego mieszkańca w „Fordzie”, a Europa kupowała masowo „tanie” maszyny.

Jeszcze przed kilku dniami p. Ford „przepowiadał”, że w 1950 roku robotnik będzie zarabiał 27 dolarów dziennie, pracując 5 dni w tygodniu po 5 godz. dziennie.

Trudno sprawdzić obecnie, czy p. Ford prawdę mówi, czy też majaczy, można, trawstując d'Annunzia, powie dzieć:

„Ford che si, — Ford che no.”, zresztą może brnąć pracy na więcej dni i godzin, a dolar za lat 20 może mieć bardzo niską wartość.

Sadzić należy, że obecne wysiłki mężów stanu i wszelkich biegłych na niezliczonych konferencjach, mają jakąś zasadniczą wadę, gdyż miast polepszenia, sytuacja się pogarsza, przy czym wciąż wskazywane terminy polepszenia zawadza stale, tracąc wiarę w nie ludności, znikającą biedą i niemogącą już dawać fiskusowi żądanych kwot.

Spółeczeństwa różnych krajów są dzisiaj silnie zdemokratyzowane i — co za tem idzie — same ustawiają prawa, wyznaczają lub wyłaniają rządy, które muszą trzymać się kierunków, za równo politycznych, jak i ekonomicznych — finansowych, przez parlamenty ustalonych.

Nasuwa się wobec tego pytanie, czy powodem kryzysu nie jest ów ustrój, jeżeli nie w całości, to w 50, lub w 80 proc.? Proste zestawienie tego, co było, przed wojną światową, a ustrójem doby obecnej, wykazuje, że stosunki powojenne synchronizują z pogorszeniem sytuacji i że w miarę, jak rozbudowuje się system demokratyczny z jego wszelkimi teoriami, w życie wprowadzanymi, rośnie chaos światowy we wszelkich dziedzinach, wywołując rożgoryczenie ogólne, a szczególnie tych warstw, które teoretycznie przynajmniej, — owe zbawienie demokratyczne reformy dla siebie ustanawiają.

Staje przed nami pytanie: było dobrze, a teraz jest źle. Dlaczego? Odpowiedź brzmi: winna: należy porównać ustrój, w którym społeczeństwo powodziło się dobrze, a ustrój obecny i w zestawieniu tych dwóch ustrójów szukać przyczyn, które nie-pomyślnie dają rezultaty.

Niemą możebności w krótkim artykule dziennikarskim zanalizować całokształt różnic tych, na co całe chyba tomy poświęcićby należało. Idzie o zwrócenie uwagi na system porównawczy, by z kilku przykładów wyciągnąć wytyczne dla orientacji w tej tak palącej sprawie, jaką jest naprawa życia narodów, — bo przecie o nic innego nie chodzi.

Zacznijmy od różnic politycznych, bo w nich tkwi primordialna przyczyna wszelkich niedomagań.

Przed wojną przeważał wszędzie w Europie ustrój monarchiczny, t. j. ustrój, w którym parlamenty były hamowane, w swych zapędach przez veto monarchy, rządy przed nim też były odpowiedzialne, albo też monarcha wywierał wpływ pośredni na bieg spraw.

Ówczesne izby niższe składały się przeważnie z elementów burżuazyjnych, spokojnych, zrównoważonych, to też ustawodawstwa, acz mające skłonność do postępowania w kierunku pragnień socjalnych swobod i przywilejów klasy robotniczej, jednak nie były zbyt daleko w naruszeniu równowagi społecznej.

Tacy „catheder socjaliści”, w Niemczech, lub radykałi francuscy, wcale nie szli w kierunku bezwzględnej panowania robotnika i oddania w jego, a raczej w partyjnego dyktatora, ręce steru nawi państwowej.

Jeżeli szło o słusne dążenie do poprawy bytu robotnika, to wiedzieli ci orędownicy, że od dobrego stanu interesów pracodawcy zależy jest dobrobyt pracownika i że niezbędna jest nierównowaga stanu posiadania obu stron, by równowaga społeczna była zachowana. Im wyższy stan wzbogacenia pracodawców, tem wyższy jest poziom dobrobytu robotnika, czego przykładem była Anglia, a szczególnie do ostatnich czasów Stany Zjednoczone A. P.

Ustawodawstwo socjalne szło po linii zmniejszenia godzin pracy i zapewnienia pomocy w chorobie lub niemożności pracy przez ubezpieczenia i różne kasy, przyczem jednak zabezpieczenia, jak np. we Francji wcale jako przymus nie egzystowały. Rządy zdawały sobie sprawę z tego, że składki ubezpieczeniowe podrażają produkcję, odejmując część zarobków od robotników, a więc utrudniają im życie dla perspektyw przyszłości, albo też wywołują żądania przerzucenia całego ciężaru na pracodawców, pośrednio zaś na konsumentów, ktorými są również robotnicy. To też nawet radykalna Francja nie wprowadzała ubezpieczeń, pozostawiając troskę o własny los warstwom zarabiającym. Ze ta droga była słuszną, dowodzi szeroko rozwinięty zmysł oszczędnościowy we Francji, gdzie każdy pracownik chce być rentierem. Narzucone przymusowe ubezpieczenia robotników wywołało nawet w tym roku duży strajk.

Socjalistyczny system ingerencji państwa do życia prywatnego ludzi i narzucanie opieki przymusowej, daje rezultaty ujemne: robotnik traci pracę, zmniejsza zarobki, w końcu staje się ciężarem społeczeństwa a wielostronne ubezpieczenia okazują się fikcją, gdyż pieniądze składane idą na rozrastające się potrzeby państwowe i okazują się, że ubezpieczony nie może nic otrzymać, bo państwo nie ma środków. Taki obraz mamy obecnie w Niemczech i w Anglii, gdzie fundusze asekuracyjne od bezrobocia wyczerpane, a budżet państwowy nie może znaleźć pokrycia na opłatę zapomóg bezrobotnym. Zresztą i w Polsce jest to samo.

Gdy ludzie pracowali więcej i niewyznawali dogmatu 8 godz. dnia pracy, gdy efekt pracy nie był obciążony różnymi świadczeniami, urlopami i t. p., „zdobywczami”, towar był tańszy, robotnik zarabiał tyle samo, a często znacznie więcej, więc i on był nabywcą i mocnym konsumentem. Ludzie liczyli na siebie samych, a nie na rząd, który nie może zastępować człowieka w kierowaniu własnym życiem.

Powszechne głosowanie, ten absurd najwęższy, jaki został wymyślony na zgubę społeczeństwa, oddał parlamenty i od nich zależne rządy w ręce różnych partii, które za pomocą hasła demagogicznych władzę ustawodawczą i wykonawczą starają się zagarnąć, przyczem przeliczują się w obietnicach, łechtających mile zwyciężce instynkty ciemnych mas. Między partiami toczy się nieustająca walka o władzę, a co za tem idzie, parlamenty nie o dobro kraju, lecz o zrzućcenie urzędującego rządu stale woleją.

Tym stanem rzeczy powodowana niepewność sytuacji wywiera obawę kapitału przed każdą lokatą, zarówno w przedsiębiorstwach jak i w operacjach kredytowych. Tenże kapitał ucieka natychmiast gdy warunki niepewne jutra zaistnieją. Świeży przykład ucieczki złota i kapitałów z Niemiec, dzięki ostatnim wyborom do Reichstagu, ilustruje i potwierdza ten aksjomat.

Ameryka i Francja, również jak i parę pomniejszych krajów duszą się od nadmiaru pieniądza, który szuka

Komuniści nawołują do udziału w kongresie berlińskim

Po klęsce w okresie wyborów, komuniści przekonali się, że zarówno ich własna firma, jak i różnego rodzaju legalne ekspozytury (Znalezienie, Lewica P.P.S. i t. d.) nie znajdują warunków do rozwoju, jak w mieście tak i na wsi. Obecnie zasadniczo zastanawiają się oni nad koniecznością zmiany zachowywanej od dłuższego czasu taktyki. W związku z tem ostatnio stwierdzono, iż komuniści obowiązują się odpowiedzialności za propagandę ustną, zastosowali nowy sposób działania. Mianowicie ostatnio do posterunków policji na terenie prawie całego wojew. wileńskiego, ludność przynosi i oddaje do dyspozycji władz listy nadesłane przez nieznanych adresatów, a nadane w Gdyni, Gdańsku i Poznaniu, wewnątrz których znajduje się literatura komunistyczna (odezwy, broszury oraz okólniki), nawołująca do tworzenia chłopskich komitetów akcji, tworzonych w związku z kongresem chłopskim w Berlinie.

Aresztowanie tajemniczego szantażysty

Policja zatrzymała przypadkowo pewnego osobnika, tożsamości którego nie zdołano dotychczas ustalić, podejrzanego o próby szantażu na osobie właściciela Domu Bankowego Trockiego. Przed tygodniem Trocki otrzymał list anonimowy z żądaniem złozenia okupu w wysokości 9 tysięcy złotych. Autor listy groził Trockiemu jaknajdalej idącymi konsekwencjami w razie gdyby ten uchylił się od złozenia pieniędzy lub powiadomił policję. Mimo to Trocki złozył meldunek w policji śledczej i w oznaczonym dniu nad biuram bankowem roztoczono nadzór.

Przed zamknięciem biura, zgłosił się jakiś chłopak, który wyjaśnił Trockiemu, że został przysłany w celu odebrania koperty z pieniędzmi. Otrzymałszy pakiet, w którym były skrawki gazet, mierzający szybko się oddalił i agenci policji nie zdołali go ująć.

Sledztwo jednak toczyło się nadal i obecnie zatrzymano podejrzanego o powyższe przestępstwo.

KATASTROFA AUTOBUSOWA NA SZOSIE WILNO—GRODNO

Wczoraj rano na drodze Wilno-Grodno autobus pasażerski będący własnością P. Jurkowskiego, jadąc do Wilna z nieznanymi przyczynami wywrócił się do rowu. Z jadących trzy osoby, w tej liczbie żona Jurkowskiego, zostały rane.

KRONIKA

ŚRODA
3 Dnia
Franciszka
Jutro
Barbary

W. słońca o g. 7 m. 22.

Z. słońca o godz. 3 m. 27.

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

Z dnia 2-XII 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 777

Temperatura średnia — 1

Temperatura najwyższa — 1

Temperatura najniższa — 2

Opad w mm. 0,4

Wiatr: północny

Tętno: wzrost

Uwagi: p. chmurno

KOSCIELNA

— Roraty pracowników miejskich. W dniu 5 bm. o godz. 7 m. 15 rano odbędzie się w kościele św. Ducha (po D. omnikamiński) roraty dla pracowników miejskich.

Na chorach śpiewać będzie p. Hendrichówna oraz prof. A. Ludwig.

URZĘDOWA

— Konferencja w sprawie ulg podatkowych dla robotników. W dniu 28 listopada r. pod przewodnictwem p. wojewody Wł. Raczkiewicza i przy udziale prezesa Izby Skarbowej E. Ratuskiego, oraz przedstawicieli zrzeszeń i organizacji rolniczych odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja poświęcona omówieniu sprawy ulg podatkowych dla robotników wojew. wileńskiego w związku z obecną sytuacją w rolnictwie. Po wygłoszeniu w tej mierze sformułował w imieniu robotników wileńskich p. Bortkiewicz.

Prezes Izby Skarbowej E. Ratuski udzielił następnie wyjaśnień jakie ulgi mogłyby poczynić we własnym zakresie, a jakie uależone są od decyzji Ministerstwa Skarbu. P. wojewoda Wł. Raczkiewicz przybił przychylne potraktowanie postulatów rolnictwa i poparcie ich w Rządzie.

— Celowe zarządzanie. Izba Skarbowa wydała podległym sobie Urzędem Skarbowym rozporządzenie, aby przy wymiarze podatku przemysłowego udzielano płatnikom informacji dotyczących podstaw, na zasadzie których dokonano wyznaczenia podatku.

— Urlopy wypoczynkowe dla pracowników państwowych. Instytucje urzędowe z ciążnością pracy jak: koleje żelazne, poczta i t. p. otrzymują zwolnienie, że w celu podniesienia wypoczynku wszystkim pracownikom, urlopy wypoczynkowe w 1931 roku będą udzielane w ciągu całego roku t. j. od stycznia do końca grudnia, z warunkiem, aby praca w tych urzędach odbywała się bez uciekania się do zastępczych, ażeby Skarb Państwa nie ponosił żadnych kosztów na opłacenie personelu zastępczego.

MIJSKA

— Posiedzenie miejskiej komisji finansowej. Dziś w lokalu Magistratu odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji rewizyjnej na której złożone zostaną sprawozdania z rewizji gospodarki w poszczególnych agendach miejskich jak: straż ogniowa, apteka miejska i t. p.

— Kasa miejska została napełniona. Magistrat powiadomiony został przez Bank Gospodarstwa Krajowego, że w najbliższych dniach wpłaca na zostanie suma 60 tys. zł. tytułem wpłaty na rachunek pożyczki inwestycyjnej.

SZKOLNA

— Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie otwiera uzupełniające wieczorowe Kursy Elektrotechniczne (poziom mistrzowski) dla monterów mających odpowiednią praktykę i pragnących otrzymać w skróconym

lokaty na 14 proc. roczny, podczas gdy np. w Polsce płaci 11 proc. z kosztami ponad 12 proc. a kapitał zagraniczny wzdraga się iść do nas. Dla czego? Rzecz prosta i jasna: najmniejszą ewikcją była dotąd ziemia i jej zastaw gwarantował pewność dla pieniądza w ziemi ulokowanego. Dziś gdy zabójcza t. z. reforma rolno-

recte — wywłaszczeniowa została przez demagogię chłopską — socjalistyczną uchwalona i w życiu gospodarczym stała się czerniem je toczącym, kapitał uciekł od lokaty w ziemi, która przestała być obiektem zastawu pewnym, o którym mówiono, że się nie pali. Nie tonie i nie ucieka się.

St. Wańkowicz.
(D. C. N.)

nym terenie uprawnienia, ewentualnie dla osób pracujących w dziedzinie przemysłu elektrotechnicznego chcących uzupełnić swą wiedzę.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria Kursów w gmachu Państwowego Szkoły Technicznej w Wilnie przy ul. Hołenderskiej 12 w godzinach 17 — 19.

— Kursy Gimnazjalne im. J. Kochanowskiego w Wilnie, ulica Mickiewicza 4 II p. uogłaszają wpisy do 4 kl. gimn. z programem rocznym; lekcje odbywać się będą w godz. porannych. Zapisy codziennie od godz. 12 do 13 i od 17 do 19.

WOJSKOWA

— Zw. Podchorążych rezerwy. W dniu 28 listopada odbyło się zebranie konstytucyjne Związku Podchorążych Rezerwy przy kościele wileńskim Związku Oficerów Rezerwy. Udział w tem zebraniu wzięło około 100 podchorążych. Na zebraniu tem przyjęto statut i wybrano władze związku, prezesem którego został ppor. rez. Tyszkiewicz Jan, wiceprezes podchorążych rez. Klinkowski Stanisław, przewodniczącym komisji rewizyjnej Wolski Tadeusz. Zebranie wylosowało depeszy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Żeligowskiego i prezesa zarządu głównego Związku Oficerów Rezerwy ministra Kwiatkowskiego.

— Dodatkowa komisja poborowa. W dniu 10 bm. odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.

AKADEMICKA

— Z Koła Prawników Stud. USB. Zarząd Koła podaje do wiadomości, że w sobotę 6 bm. o godz. 18-ej w sali Śniadeckich USB odbędzie się Turniej Krasnolawczy. W Turnieju waga wzięcia udziału wszyscy studenci Wydziału Prawa i Nauk Społecznych bez względu na przynależność do Koła. Zapisy zawodników i wadium w kwocie 5 zł. przyjmują Sekretariat Koła codziennie od 13 — 14-tej w lokalu Koła. Lista uczestników zamknie się we czwartek 4 bm. Wstęp 1 — 2 zł. dla akademików 50 gr. dla członków Koła — wolny.

SĄDOWA

— Nowy wiceprezes Sądu Okręgowego. Wiceprezes Sądu Okr. w Nowogródku p. Parafianowicz przeniesiony został do Wilna na równorzędne stanowisko w Sądzie Okręgowym.

ZEBRANIA I ODCZTY

— Odczyt prof. A. Wejdemana. Dziś, 3 grudnia w sali „Domu Rosyjskiego”, ul. Mickiewicza 22, odbędzie się odczyt publiczny prof. A. W. Wejdemana, b. prezesa Tow. Filozoficznego w Petersburgu — na temat: „Bóg — człowiek — historia”. Początek o godz. 20-ej. Prof. Wejdeman jest autorem poważnych dzieł, w których czyni próby dania oryginalnej syntezy krytycznemu Kautskowi z metafizyką Hegla. Filozofia prof. Wejdemana ma wybitnie słowiański charakter.

— Dzisiejsza Środek Literacki wypelni młody, znany literat z Cieszyńskiego, Gustaw Morcinek, którego powieść „Byli dwaj bracia” otrzymała I nagrodę na konkursie „Feczy”. Młody gość wygłosi pogadankę o „Dzisiejszym Śląsku” i jego kulturze, poczem odczytane zostaną tegoż autora powiastki i prawdziwe sceny z życia polskich górników, których p. Morcinek jest świetnym znawcą oraz humorowska „Pierśnikowa serce” w gwarze śląskiej.

Początek o 8 wiecz. w siedzibie Związku Literatów, Osrobramska 9. Wstęp mają członkowie, sympatycy i wprowadzeni goście.

— Zarząd Związku Absolutistów Gimnazjum Jezuickiego w Wilnie podaje do wiadomości, że dnia 7 bm. o godzinie 11 odbędzie się Ogólne Zebranie Związku w lokalu przy ulicy Wielkiej nr. 64.

Informacji dotyczących Związku udziela się tamże w piątek od 19 do 20 godziny.

— Staraniem Koła Chemików przedstawiciel wojewódzkiego Komitetu LOPP p. l. Krowczyński wygłosi trzy referaty:

I — we czwartek 4. 12. 30. „Wojna chemiczna w świetle prawa międzynarodowego” II — we wtorek 9. 12. 30. „Gazy bojowe w przyszłości”

III — we czwartek 11. 12. 30. „Organizacja obrony przeciwgazowej w państwach europejskich”

Referaty zostaną wygłoszone w sali wykładowej Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22).

Początek o godz. 19-ej. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— Zbierajmy dokumenty. Wobec obchodzonego 25-lecia walki o szkołę polską w Warszawie wyszła już duża książka: Walka o szkołę polską, wydana przez Zw. Naucz. Śred. Wśród 23 artykułów obejmujących wszystkie trzy zabory, niema ani słowa o walce z tej dziedziny na Litwie i Białej Rusi. Pominięto zupełnie i zignorowano nasze tu wysiłki i pracę. W Wilnie po-



Ś. P.

KRYSIA RYBICKA

zmarła dn. 2 grudnia 1930 r.

Pogrzeb odbędzie się dn. 4 grudnia o godz. 9 rano z domu żałoby, ul. 1 Polowa 15—2 na cmentarz przy kościele ś.ś. Piotra i Pawła. RODZINA

wstała myśl wydania naszych dokumentów w tej sprawie. Wszyscy więc którzy są w posiadaniu jakichś danych: (programy, notatki, wycinki, protokoły i t. p.) lub mają w pamięci zdarzenia odnośne, proszeni są o dostarczenie takowych bądź do pism w formie wspomnień, bądź pod adresem p. l. Życkiej (Wileńska 29) gdzie się mieści chwilowo porządkowane przez nią archiwum tajnej oświaty polskiej, bądź też Pańska 25 m. 3 p. Hel. Romer. Wszystkie odnośne dokumenty o szkołach, zespołach, kursach, czytelnich, kolportażu książek, odczytach, zostaną zużyte w odpowiednim wydawnictwie lub załączone do już istniejącego archiwum, które zostanie przekazane Tow. Przyj. Nauk w Wilnie.

— Ciekawe posiedzenie naukowe. W poniedziałek odbyło się w Uniwersytecie posiedzenie naukowe poświęcone fenomenalnym zdolnościom rachunkowym genialnego rachmistrza dr. Finkelsztajna.

Zagaj posiedzenie prof. Czeżowski, charakteryzując w krótkich słowach osobę dr. Finkelsztajna, oraz znaczenie jego genialnych zdolności dla nauki.

Po przeprowadzeniu szeregu niezwykle ciekawych eksperymentów, w trakcie których ujawniły się niespotykane wprost zdolności dr. Finkelsztajna zabrał głos prof. Massoniusz dziękując mu za przybycie na posiedzenie.

Zauważyć należy, że dr. Finkelsztajn ma obecnie 33 lata.

Policja otrzymała stalowe helmy. Funkcjonariusze policji m. Wilna otrzymali stalowe helmy, które będą noszone podczas uroczystości i dehid, jak również, gdy zajdą wypadki wystąpienia ulicznych, podczas których helmy znakomicie chronią głowy od pocisków rzuconych z tumu.

— Obowiązek nocyg. Na skutek licznych zapytań ze strony urzędów gminnych w sprawie nocygowania podróży na wsiach, niarodajnie czynnik wyjaśnił, że obowiązek udzielania nocyg podróży ciąży na urzędach gminnych. Na podstawie bowiem ustawy o opiece społecznej, każdy obywatel ma prawo do tymczasowej opieki gminy w której granicach się znajduje.

Urzędy gminne nie są obowiązane jedynie do udzielania nocyg zawodowemu wódczemu, co do których należy postępować zgodnie z rozporządzeniem o zwalczaniu zebraństwa i wódczostwa.

— Na wpisy. Ubogi uczeń, syn ciężko pracującej wdowy prosi o pomoc w opłacie wpisu do szkoły technicznej. Uczy się dobrze, nie ma na opłatę. Prosimy o składki do Redakcji „Słowa” pod M. R.

MASZYNY DO SZYCIA

kupujcie tylko u

ZYGMUTA NAGRODZKIEGO

Wilno, Zawalna 11-a.

BALE I ZABAWY

— Bal Patronatu. Dowiadujemy się, że II Doroczny Bal Patronatu Węziennego odbędzie się dn. 10 stycznia 1931 roku w salach Georges'a.

TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski na Pohulance. Dziś wspaniały dramat Stanisława Wyspiańskiego „Noc listopadowa”, który zyskał sobie entuzjastyczne przyjęcie zarówno publiczności, jak i krytyki.

Inscenizacja prof. Ruszczyca, czarowna ilustracja muzyczna E. Dzwonkowskiego, oraz artystyczna gra całego zespołu nadają tem wstrząsającemu widowisku wielkość, godną ducha poety.

Po wprowadzeniu licznych ulepszeń technicznych był przedstawienia zostało znacznie usprawnione, i widowsko kończy się punktualnie o dwunastej. Dla uprząstwienia widowskiego najszerszym masom ceny miejsc zwykłe przy ważności zniżek.

— Teatr miejski w Lutni. „Cierpić owoc” czarowna komedia Roberta Bracco, ukaże się dziś wieczorem. Świetna gra całego zespołu z dyrektorem Zelwerowiczem na czele, oraz pogodny humor sytuacji i dialogu wywołują salwy śmiechu na widowni.

Elektrowe dekoracje J. Hawrylikiewicza. Zniżki ważne.

— Niedzielną przedstawienia popołudniowe. W nadchodzącą niedzielę w obu teatrach Miejskich odbędzie się przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych.

W teatrze na Pohulance ukaże się arcy ciekawa nastrojowa sztuka Surguczewa „Skrypcze jesienne” w reżyserji R. Wasilewskiego.

W Lutni przedstawienie popołudniowe wypelni „Nie rzucaj mi Madam” S. Kiedrzyńskiego, w obsadzie premierowej, urozmaicona piosenkami i tańcami solistów oraz zespołu girls.

— Koncert Orlowa. Światowej sławy pianista Mikołaj Orłow wystąpi raz jeden w sali teatru na Pohulance dnia 9-go bm. Koncert ten fenomenalnego artysty organizuje Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne.

W programie zapowiedziane są utwory Chopina, Liszta, Debussy'ego, Prokofiewa i wielu innych, zainteresowanie koncertem ogromne.

— Poranek — koncert Z. Protasiewicza. W niedzielę dnia 7 bm. o godz. 22.30 odbędzie się w sali teatru Lutnia koncert młodego śpiewaka Zygmunta Protasiewicza.

Niezwykłe sympatyczna indywidualność artysty oraz bogaty program, obejmujący utwory najwybitniejszych kompozytorów polskich i obcych, staną się niewątpliwie atrakcją dla muzycznych sfer Wilna.

W programie zapowiedziany jest również udział artystów teatrów miejskich Zofii Malinowskiej i Aleksandra Zelwerowicza.

— Przedstawienie operowe na Polskiej Białej Krzyż. W piątek dnia 12-go bm. odbędzie się w Teatrze na Pohulance przedstawienie operowe na Polskiej Białej Krzyż. Wystawione zostaną w ujęciu scenicznym: II akt „Aidy” Verdiego, I akt „Straszne

dworu” Moniuszki, oraz II akt „Halki” Moniuszki. Fragmenty powyższe ukażą się w wykonaniu zespołu uczennic Jadwigi Krużan-ki przy współudziale baletu Lidji Wino-gradzkiej. Ceny miejsc zwykłe teatralne.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Tancerka Cilli.
Heljos — Na Sybir.
Kino Miejskie — Na pokładzie łodzi podwodnej.

Światowid — Erotikon.
Lux — Mascote.
Stylowy — Paragrafy życia czyli higiena seksualna.

Wanda — Dzika miłość.
Pan — Czerwona szablą.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w ciągu doby. Od 1 do 2 bm. zanotowano wypadków 33, w tem kradzieży 5, opilstwa

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
ul. Osobowicka 3

Od dnia 2 grudnia do 7 grudnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
„NA POKŁADZIE ŁODZI PODWODNEJ”
Wzruszająca, owiana niezwykłym bohaterstwem opowieść filmowa z czasów wojny. Aktów 8!
W rolach głównych: **Carl de Vogt, Angelo Ferrari i Fritz Kampers.**
Nad program: „Małpie Awantury” komedia w 2 aktach. — Sa czynna od g. 10.30. Początek seansów od g. 4-ej.
Następny program: „Biały Orzeł”

Dźwiękowy KINO-TEATR
„HELIOS”
ul. Wileńska 38
Tel. 926.

Dziś! MONUMENTALNY D WIEŃOWIEC POLSKI! — POLSKA MOWA! — POLSKI ŚPIEW!
NA SYBIR (PŁOMIENNE SERCA)
Wielki dramat miłości i poświęcenia. Według scenar. W. Sieroszewskiego. Reż. Henryka Szaro.
W rol. główn. **Jadwiga SMOSARSKA, Adam BRODISZ, Bog. SAMBORSKI, Frenkiel, Bodo i inni.** J. Smosarska śpiewa piosenki „Płomienne Serca”. Chóry wykonują: „Warszawianki”, „O gwiazdeczko”, „Kolejka”, „Skurczybiełki”, „Pieśń szarych”.
Ceny niższe tylko na pierwszy seans. Balkon 80 gr. Parter 1 zł.

Dźwiękowe kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicza 21.

Dziś! Promienny, pełen uroków włosy i miłości dramat śpiewno-dźwiękowy w naturalnych kolorach
TANCERKA CILLY
W rol. gl. **Marilyn Miller, Aleksander Gray, Joe E. Brown.** Udział bierze wszechświatowej sławy balet „Florenz Ziegfeld Revue”. Nad program: Dodatek dźwiękowo-śpiewny.
Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr. Parter 1 zł. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.30

KINO
„P A N”
Wielka 42.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Emocjonujący dram. w 12 wiel. akt. na tle rozwydrz. zsoldactwa rosyjskiego za czasów panowania ostatniego cara
CZERWONA SZABLA
To arcydzieło o silnym napięciu dramatycznym. To film dawno oczekiwany! W rolach głównych: **Marion Nixon, Carmel Myers, Allan Roscoe i William Collier.** Niepospolita treść! Koncertowa gra! Silne napięcie! Ilustracja muzyczna pod batutą prof. Zajmistejmana z udziałem prof. Jodłowskiego. Początek o g. 3-ej, w sobotę i niedzielę o godz. 1-ej.

Polskie Kino
„WANDA”
Wielka 30. Tel. 14-81

Dziś! Rewelacyjne arcydzieło o wszechświatowym rozgłosie. Niekoronowana Królowa ekranu, wielka tragiczka, płomienna
DOLORES DEL RIO p. t. DZIKA MIŁOŚĆ
Potężny dramat rozpętanym napięciem w 10 akt. Nad program: Najpopularniejszy komik konkurent **BUSTER KEATON** p. t. **W spadku** po dźwięku komedia w 4 aktach.

Kino-Teatr
„STYLOWY”
Wielka 36.

Dziś! Nigdy niewyświetlany w Wilnie film, będący największą zdobyczą kinematografii, poruszający niesłychanie doniosłe zagadnienia „o których wszyscy wiedzieć powinni” p. t.
PARAGRAFY ŻYCIA czyli HIGIENA SEKSUALNA
Wielki film, ilustrujący dzieje stałej miłości, w których mąż albo żona, dotknięci przed ślubem chorobami nie wyleczyli ich należycie, skutki zobaczycie w kinie „Stylowym”. Z rozporządzenia władz, filmu dla pań i panów razem wyświetlać nie wolno, wobec dziś i jutro dla pań,ątek 5-go grudnia dla panów.

KINO-TEATR
„MIMOZA”
ul. Wielka 25

Przebież sezon! Pierwszy raz w Wilnie.
NA FRONCIE NIC NOWEGO
W rolach głównych: **Lois Moran i George O'Brien.**
Rzecz dzieje się w 1918 roku przed zakończeniem wojny światowej.

„M. GORDON” Sp. Akc.
* * * ul. Niemiecka 26. * * *
WIELKA DOROCZNA WYPRZEDAŻ
Ceny niezwykle niskie

250
APARAT WALIZKOWY
COLUMBIA N°50
WAGA 4½ KILO
WYJĄTKOWO CZYSTY
I DŁUGI DŹWIĘK
HAMULEC AUTOMATYCZNY
MARKA „COLUMBIA”
DAJE GWARANCJE
DOBROCI
N°50
Prosimy o odwiedzenie naszego składu
„UNIwersal”
Wilno, Wielka 21, tel. 12-83

NOWOPOWSTAŁA SPÓŁDZIELNIA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA „SILA”
z ograniczoną odpowiedzialnością
WILNO, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 11
Telefon 15-74.
Godziny urzędowania: g. 9-14 i g. 17-19.
Udziały informacji w sprawach kupna, sprzedaży, dzierżawy i parcelacji ziemi.
Dokonywa sprzedaży komisowej majątków ziemskich, miejskich i przemysłowych.
Administruje majątkami rolnymi i hodowlanymi.
Przeprowadza pomiary i taksacje.
Przyjmuje reprezentacje firm przemysłowych i handlowych.
Załatwia import i eksport towarów i przyjmuje zlecenia komisowe.
Przeprowadza i udziela informacji handlowych.
Szybko i solidnie załatwia taryfowe reklamacje kolejowe.
Lokuje kapitały na dogodnych warunkach.
Prowadzi biuro przepisów i tłumaczeń.
Skrupulatnie windykuje należności z weksli, dowodów, rachunków i wyroków.

DLA ZDROWYCH I CIERPIĄCYCH!
ICHTIOMENTOL
Od 26 lat znane nacieranie usmierza szybko i pewnie wszelkie dolegliwości natury reumatycznej, gośćcowej, nerwobóle, ból głowy, zębów i t. p.
Wszędzie do nabycia po 3 zł. za flakon.
Sklad wysyłkowy Ichtimentol: Laboratorium chem. aptekarza M-ra Szymona Edelmana we LWOWIE Teatynów 16.

1890 r. WYRÓB I SPRZEDAŻ KOLDER 1930 r.
B-CHANUTIN
WILNO, NIEMIECKA 23.
Z okazji 40 lat istnienia firmy od dnia 30 listopada do dnia 5 grudnia włącznie odbędzie się
JUBILEUSZOWA WYPRZEDAŻ KOLDER
po cenach bardzo niskich z ustępstwem 20%

Pianina i Fortepiany
o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kernkopf i Syn, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie Kraj. w Poznaniu w 1929 i w Wilnie w r. 1930 (Grand Prix i Wielkie Medale Złote).
K. DĄBROWSKA
WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 8. CENY BAROŹNE.
PRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

Pianina
najświeższej wszechświatowej firmy „ERARD” oraz „BETTIN” i „K. A. FIBIGER”
uznane za najlepsze w kraju (na Targach Północnych nagrodzone Wielkim Złotym Medalem)
sprzedaje na dogodnych warunkach
Kijowska 4 Abelow.

KOMUNIKAT
Podajemy do ogólnej wiadomości, że
LOS 2 KLASY
obecnej 22 Lot. Państw. są już u nas do nabycia dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10 zł. dla nowonabywcy 20 zł.
Szczęście stałe sprzyja naszym Graczom!
W ostatniej 5 klasie za wygrane u nas losy wypłacił
KILKA MILJONÓW ZŁOTYCH:
ponadto **PREMIJA ZŁ. 300.000** również padła w naszej kolekturze
Największa, najstarsza i najszcześliwsza kolektura w Polsce
E. LICHTENSTEIN i S-ka
Wilno, Wielka 44.
Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146.
P. K. O. 81051
Firma egzystuje od 1835 roku.
Zlecenia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

MAŁY „UNDERWOOD”
dwóch lat dobrze utrzymany. Tomasz Zana 5 m. 7.
OKAZJA
Niedekretowa kamienica ze wszelkimi wygodami z dochodem 32.000 zł. rocznie sprzedamy okazję z długim bankowym za 3.000 dolarów.
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.
FOLWARK
odległy od stacji kolejowej 3 i pół km., obszar 36 ha. Ziemia pszenno-buraczana, łąki, las zabudowaniem — sprzedamy za 3.500 dolarów.
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

LEKARZE
Dr. Kenigsberg
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 4, tel. 1.90.
Od 9-12 i 4-8
AKUSZERKA
AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA
oraz Gabinet Kosmetyczny, asowa zmarszczki, piegi, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.
GABINET
Racjonalnej Kosmetyki Lecznicej.
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Urode
kobięca konserwacja, doskonała, odwieczna, mowa jej skazy braki. Masaż twarzy i ciała (panie) Sztuczne opalanie twarzy. Wypadek włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki i cjonalej.
Codziennie od g. 10-8. W. Z. P. 43
Światło, dźwięki, motory
reperuje, elektryk koncert. **TADEUSZ FABISZEWSKI**
Wilno, Portowa Nr. 8.

ROZNE
Koguty
Rhode - Islande
5-miesięczne a 7 zł. oraz 2-kur dwuletnie Wyandotte białe sprzedam. Przystanek i pocztą z telefonem i listem. Kolonia Wileńska — do bez umiarkowania do dużych, światła, umiarkowanie do wynajęcia. Aleksander Kwiatkowski, w g. 10-1 i 4-7. W. Z. P. 46.
Cedib
najbardziej zaopracowana, pielęgnująca i usuwająca wady skóry. Kosmetyki i cjonalej.
Hryniewiczowej, 41 WIELKA 18 m. 5. Przej. w g. 10-1 i 4-7. W. Z. P. 46.
Z GUBY
Zgubioną legitymację U. S. B. Nr. 4012 na imię Sołomona Wolkowskiego unieważnia się.
LOKALE
Pokój
z kuchnią i jednym do wynajęcia. ul. Wileńska Zamkowa 18 m. 19. 12-10.
2 pokoje
z kuchnią i jednym do wynajęcia. ul. Wileńska Zamkowa 18 m. 19. 12-10.

Nie robimy wyprzedaży
lecz uwzględniając niższe cen na rynku sprzedajemy wszystkie towary o **20%** taniej
Nowości na kostjummy, fraki, smokingi. Wełny i jedwabie na suknie
D.-H. Leonard Pikiel i Syn
WILNO, UL. WIELKA 7. — Tel. 11-55

BEZWARUNKOWO
najwygodniej załatwiać wszelkie ogłoszenia i reklamy do „SŁOWA” i do innych pism za pośrednictwem Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.
SKŁAD MEBLI
wyrób stolarskich i tapicerskich
B. Kokuciewski
Wilno, ul. Wileńska Nr. 23.
Poleca jadalnie, sypialnie, gabinety oraz wielki wybór mebli wyszlaczanych i gietych. — Ceny umiarkowane. Dogodne warunki spłaty.

OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie przy ul. Jakóba Jasińskiego 1 m. 3 zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 10 grudnia 1930 r. o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Tatarskiej nr. 3 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do Racheli Kłupt i Pincusa Okuniewa majątku ruchomego składającego się z autobusu i Chevrolet, oszacowanego na sumę złotych 5.000
Komornik Legiecki.

COLUMBIA
GRAPHOPHONE Co. Ltd., Londyn.
ogłasza niniejszem
Konkursowe zadanie muzyczne

Niepowszednie napięcie przeżywać będą muzycy i melomani dzięki konkursowi, który organizuje znana wszechświatowa firma płyt i aparatów gramofonowych „COLUMBIA” GRAPHOPHONE COMPANY. Ltd. LONDYN. W fabrykach „COLUMBIA” nagrane zostały specjalnie dla tego konkursu dwie płyty:
1) „Ballada o nocy” Antoniego Rubinszteina
2) „Pieśń miłosna Poganina” z filmu dźwiękowego „Poganin”
„Wymarzony kochanek” z filmu dźwiękowego „Parada miłości”.
Utwory powyższe wykonane zostały przy akompaniamencie fortepianu przez jedną i tę samą osobę, na jednym i tym samym instrumencie. Zadanie konkursowe polega na tym, ażeby nabywca jednej z dwóch wyżej wymienionych płyt, określił na jakim instrumencie utwory te zostały nagrane.
Nagrody konkursowe są następujące:
1. Oryginalny, luksusowy szafkaowy aparat mahoniowy marki „COLUMBIA” nr. 126.
2. Oryginalny aparat walizkowy luksusowy marki „COLUMBIA” nr. 201.
3. „Cyganeria” opera G. Pucciniego, nagrana wyłącznie na płytach „COLUMBIA” w albumie ozdobnym w wykonaniu solistów, chórów i orkiestry opery „La Scala” w Mediolanie. Ogółem ponad 200 wykonawców (13 płyt).
4. Oryginalny aparat walizkowy model nr. 50 marki „COLUMBIA”.
5. Szeherazada. Poemat symfoniczny, Rymaskina-Korsakowa, nagrana wyłącznie na płytach „COLUMBIA”, przez Paryską Orkiestrę Koncertową pod dyrykcją Filipa Gauberta w ozdobnym albumie (6 płyt).
6. Nokturny Chopina nagrane wyłącznie na płytach „COLUMBIA” przez znakomitego pianistę Leopolda Godowskiego w ozdobnym albumie (5 płyt).
7. Serja przebojów tanecznych (4 płyty).
Powyższe nagrody zostaną rozdane w obecności notariusza w dniu 30 stycznia 1931 r. pomiędzy osobami, które nadesłały do tej daty trafne rozwiązania.
Siedzibą Komisji Konkursowej, do której należy wysłać odpowiedzi jest redakcja miesięcznika „Dźwięk”, Warszawa, Marszałkowska 62. Płyty konkursowe są do nabycia we wszystkich bez wyjątku składach muzycznych Rzeczypospolitej Polskiej
w cenie Zł. 7.50
za dwustronnie nagraną płytę. Każda płyta sprzedawana będzie w zapieczętowanej kopercie, zawierającej kupon konkursowy upoważniający do udziału w konkursie.
Prawidłowe rozwiązanie zadania oraz lista nagrodzonych zostaną podane do wiadomości publicznej dn. 7 lutego 1931 r. w pismach codziennych oraz w numerze lutymowym miesięcznika „Dźwięk”.
Płyty konkursowe otrzymać można w sklepie muzycznym:
„UNIwersal” WILNO, ul. Wielka 21.

UWAGA! Tylko z kwadratową marką fabryczną z datą 1924 r. według poniższego wzoru
KALOSZE i ŚNIEGOWCE „QUADRAT” (KWADRAT)
Ostatnie nowości sezonu 1930-31
Zadać wszędzie
Przedstawiciel E. TUWIM, Warszawa.
NA GWIAZDKĘ
jako praktyczne podarki — polecamy jedwabie, popeliny, georgetty, flanely (nipony) oraz materiały białozłote i żółte, kordy wataw i koce.
GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 27.